

Agata Radziszewska, O nie!

O nie! O jaka szkoda
Już trochę późno, by wziąć się w garść
W mych płucach jakiś czas woda
Zabiera oddech i chwyta za kark
Mnie znów coś, co robiłam
Sama sobie ciągle przez parę lat
O nie! Czy znów utonę
We własnych brudach?

Na to wygląda, czemu na mnie tak spogląda
Każdy kto mnie zna i nie rozumie, że nie mogę ot tak
Się stąd wydostać, w sumie to możecie zostać
Może trochę mi pomoże to, że jesteście, sam fakt

O nie! Złamałam obie
Złamałam obie ręce i nie wiem
Jak mam poradzić sobie?
Powiedz jak ma mnie stać na więcej
Gdy mnie po jednym słowie
Coś dusi, chwyta za serce?
O nie! Czy znów utonę?

Dobrze, że przez ten czas się nauczyłam
Jak się pod wodą oddycha
Teraz ciężko jest mi wyjść i
Normalnie oddech wziąć
Tak to już bywa, nie każdy szczyty zdobywa
Mi by wystarczyło chyba, by mi znów włączyli prąd

Powiedz mi jak, powiedz jak mam zatrzymać się
Kiedy zepsułam hamulce?
Niech stracę czas, pomyślę znów sobie przed snem
I spać znów pewnie nie pójdę

Powiedz mi jak, powiedz jak mam zatrzymać się
Kiedy zepsułam hamulce?
Niech stracę czas, pomyślę znów sobie przed snem
I spać znów pewnie nie pójdę

Na to wygląda, czemu na mnie tak spogląda
Każdy kto mnie zna i nie rozumie, że nie mogę od tak
Się stąd wydostać, w sumie to możecie zostać
Może trochę mi pomoże to, że jesteście, sam fakt